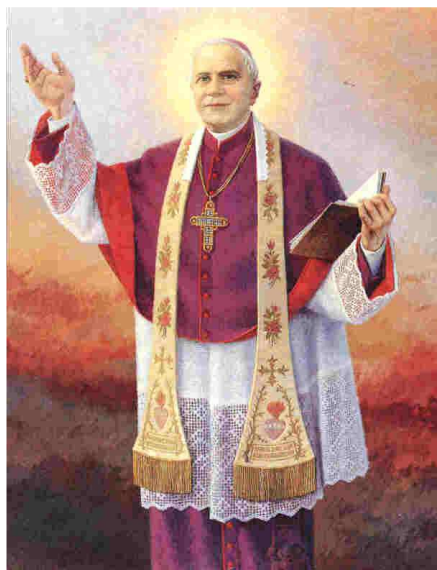


*Święty
Józef Sebastian Pelczar*



*W 25 roku swojego pontyfikatu, dnia 18 maja 2003 r.
Papież Jan Paweł II w Rzymie kanonizował
Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara
Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Ordynariusza diecezji Przemyskiej*



*Święty Józefie Sebastianie Pelczarze
wstawiaj się za nami.*

Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana Oddział Okręgowy Rzeszów
Opracowanie i skład komputerowy: Jerzy Łobos

Materiały formacyjne poświęcone nauczaniu Św. Józefa Sebastiana Pelczara
z okazji organizowanego przez
Parafię p.w. Św. Michała Archanioła w Rzeszowie
Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział Okręgowy w Rzeszowie

na spotkanie poświęcone nauczaniu
Św. Józefa Sebastiana Pelczara
pt.:

„BISKUPA JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA TEOLOGIA EUCHARYSTII”

w dniu 22.09.2014 r.

Program spotkania:

godz. 18.00 - Msza Święta koncelebrowana.

godz. 19.00 - Wykład ks. bp. dr Edwarda Białogłowskiego-
„Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara Teologia Eucharystii”

godz.19.40 - Rozmowa wspólnotowa – wokół wykładu.

Miejsce spotkania :

Kościół p.w. Św. Michała Archanioła,
ul. Św. Michała Archanioła 3 w Rzeszowie.

Droga do Biskupstwa

Korczyna - niewielka miejscowość 5 km od Krosna. Tam w dniu 17stycznia 1843 r. w związku z małżeńskim Wojciecha Pelczara i Marianny Mięśowiczówny rodzi się trzecie dziecko, któremu na chrzcie św. nadano imiona Józef Sebastian. W wieku 6 lat rozpoczyna naukę w szkole parafialnej przerabiając w przeciągu dwu lat - trzy klasy. W 1850 r. ojciec Sebastiana wraz z proboszczem zdecydowali wysłać go do szkoły w Rzeszowie. Każdy nowy uczeń, który przychodził do tej szkoły otrzymywał swego opiekuna - starszego kolegę. Opiekunem Józefa został Jakub Glazer późniejszy kapłan i biskup przemyski. Z autobiografii Józefa dowiadujemy się, że za domem bardzo tęsknił, dlatego często korzystając z kilku wolnych dni, zaraz wyruszał oczywiście pieszo do swej rodzinnej Korczyny. W lipcu 1860 r. Józef Pelczar mając 17 lat ukończył Gimnazjum i zdał celująco egzamin dojrzałości. Wtedy zdecydował, że wstąpi do Seminarium Duchownego.

W dniu 24 lipca 1864 r. odbywają się w Korczynie prymicje i już 18 sierpnia udaje się na pierwszą placówkę do Sambora. Tu dał się poznać jako wytrawny spowiednik, dobry kaznodzieja,

gorliwy duszpasterz. W Samborze długo nie został, bo w grudniu 1865 r. udaje się do Rzymu na dalsze studia.

Przebywając w Rzymie od grudnia 1865 r. do kwietnia 1868 uzyskał dwa doktoraty, naszkicował ogólnie swe pierwsze dzieło ascetyczne pt. „Życie duchowne.”

W jego zapiskach czytamy: „ Do dziś dnia panu Bogu dziękuję, że zaprowadził mnie do Rzymu, bo wiele tam skorzystałem dla umysłu i serca.” W kwietniu 1868 r. opuszcza Rzym i powraca do Korczyny. W czerwcu udaje się do Seminarium w Przemyślu, gdzie nie bardzo wiedzą co z nim zrobić. Wreszcie znalazła się posada - wieś zabita deskami koło Sambora – Wojatycze, tam zostaje wikarym. Jak dowiadujemy się z jego zapisków „ Jest to najbardziej biedna parafia w tej diecezji. Dom drewniany, zagrzybiony, wiatr przelatywał dziurami, gasił łożowe świeczki. Zacny, lecz ubogi proboszcz dzielił się ze mną łyżką skromnej strawy. Stan parafii - ludzie ciemni, leniwi, stroniący od Kościoła nie znali różańca, wykazywali wielkie zainteresowanie do wódki. Była to ciężka orka. Niekiedy wydawała się beznadziejna i bezskuteczna.”

Nie widząc rezultatu swej pracy, zamierza udać się z powrotem za granicę, aby dalej studiować. Ordynariusz przemyski jednak nie wyraża zgody i przenosi go na parafię do Sambora. W 1870 r. znalazło się dla niego miejsce w Seminarium przemyskim. Zostaje prefektem, tam spotyka się ponownie ze swym dawnym opiekunem z rzeszowskiej szkoły teraz już też księdzem prefektem Jakubem Glazerem. W październiku obejmuje wykłady z teologii pastoralnej, zaś w 1871 r. otrzymuje drugą katedrę z prawa kanonicznego. W okresie tym w 1871 r. otrzymał też nominację na spowiednika Benedyktynek, zaś w 1874 r. przypadają mu w udziale obowiązki referenta i konsystorza biskupiego.

W okresie tym mają miejsce dwa ważne wydarzenia: w grudniu 1869 r. odbywa się w Rzymie II Sesja Soboru Watykańskiego I, w toku IV Sesji w 1870 r. zostaje ogłoszony dogmat o nieomyślności papieża. Ponadto podczas I Sesji umiera Ojciec Soboru biskup przemyski Antoni Monasterski, tam też zgodnie z obowiązującymi przepisami zostaje pochowany. Nowym biskupem przemyskim zostaje biskup Maciej Hirschler.

Wróćmy jednak do losów księdza Pelczara. W 1871 r. zachorował - trudno ustalić co to była za choroba. Na okres choroby udał się do swojej rodzinnej miejscowości Korczyny. Tam właśnie, w tym okresie zrodziła się myśl aby wstąpić do zakonu, na myśli miał zakon w Starej Wsi, jednak wcześniej postanowił udać się w podróż do Ziemi Świętej - był tam przez 3 tygodnie. Po powrocie do kraju wydaje książkę pt. "Ziemia Święta i Islam". Ciągle jednak dalej myśli o wstąpieniu do zakonu. Myśl ta jednak nigdy się nie zrealizuje, zwłaszcza gdy w dniu swoich imienin 19 III 1877 r. otrzyma cesarską nominację na profesora zwyczajnego Uniwersytetu w Krakowie, gdzie miał prowadzić wykłady z zakresu historii kościoła oraz prawa kanonicznego. Przybywa więc do Krakowa i zamieszkuje w Klasztorze OO. Franciszkanów. Tak rozpoczyna się kariera naukowa. Niedługo zostaje wybrany prorektorem, później dziekanem, będąc równocześnie proboszczem krakowskiej parafii. W dniu 19.VI.1882 r. zostaje rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mimo prawnej przynależności do Krakowa ksiądz Pelczar nigdy nie zerwał łączności ze swą macierzystą diecezją. Brał udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach: w 1881 r. - pogrzeb biskupa Hirschlera, 1882 r. - konsekracja bp. Soleckiego, 1887 r. konsekracja bp. Glazera.

W dniu 26.V.1883 r. dokonuje poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Collegium Novum. Rozpoczęcie budowy nowego gmachu Alma matris, to sukces niecodzienny, choćby ówczesny rektor niczego innego więcej nie dokonał to tym samym już zapisał się w pamięci pokoleń.

W czasie 22 letniej pracy na Uniwersytecie ksiądz Pelczar napisał kilka poważnych dzieł naukowych i ascetycznych. Zastąpił też jako wybitny kaznodzieja i rekolekcjonista. Proszony był na wszystkie ważniejsze uroczystości kościelne, narodowe i uniwersyteckie, celem wygłoszenia przemówienia czy kazania. Z tego okresu pochodzą dwa większe zbiory kazań i ponad 30 przemówień okolicznościowych.

W okresie tym ksiądz Pelczar nie miał jednak większego wpływu na losy diecezji pomimo piastowania różnego rodzaju urzędów Kościelnych. Ksiądz biskup Dunajewski trzymał księdza Pelczara raczej z dala od siebie, dopiero biskup Puzyna w 1895 r. mianuje księdza Pelczara radcą konsystorskim i wyjednał mu godność - prałata domowego Ojca Świętego oraz powierzył kierownictwo Sodalicii Mariańskiej kapłanów.

W okresie tym rodzi się u księdza Pelczara myśl założenia zakonu Sióstr Najświętszego Serca Pana Jezusa - dokonał tego 15 kwietnia 1894 r. Było to chyba najbardziej absorbujące zajęcie, bo nie tylko pochłaniało wiele czasu, lecz angażowało wszystkie siły. Okres życia księdza Pelczara w Krakowie - niezwykle czynny i twórczy minął nadszpodziewanie szybko.

27.II 1899 r. mając 57 lat zostaje mianowany biskupem sufraganem przemyskim. Po 22 latach nieobecności wrócił więc do swojej diecezji przemyskiej jako biskup, aby jej oddać resztę swoich sił. Pasterzem diecezji był wówczas biskup Łukasz Ostoja Solecki.

Konsekracja odbyła się 19.III 1899 r. a po niej rozpoczął się długi łańcuch gorliwej duszpasterskiej pracy Biskupa Pelczara, ciągnący się przez 25 lat biskupstwa. Za zaufanie jakim obdarzył go arcybiskup, odpłacał mu się gotowością na każde skinienie. Był nie tylko zastępcą Ordynariusza, pierwszym jego doradcą, najposłuszniejszym kapłanem diecezji i najbardziej oddanym synem. Kilkakrotnie zresztą dawał temu wyraz w swoich oficjalnych przemówieniach i wystąpieniach. Te słowa zapewnienia uległości, miłości i ufności miały pełne pokrycie w czynach. Biskup Pelczar spełniał za swego Ordynariusza wszystkie najbardziej uciążliwe funkcje. Wszystkie celebry, arcybiskupskie wizyty, bierzmowania, wszystkie pisma, które zachowały się w archiwum z tego okresu są przygotowane przez biskupa Pelczara a podpisywane przez Ordynariusza. Trudno też i dziwić się, Ordynariusz diecezji biskup Solecki miał wówczas 73 lata i 18 lat biskupstwa.

Biskup Pelczar zgodnie z zapewnieniem jakie uczynił w dniu konsekracji nie oszczędzał się w pracy dla Boga i Kościoła. Biskup Pelczar często odwiedzał zakłady dobroczynne i Stowarzyszenia katolickie, przewodniczył zebraniom Sodalicii Mariańskiej, utrzymywał kontakt z Towarzystwem Rzemieślników Katolickich "Gwiazda", za zgodą Ordynariusza związał Stowarzyszenie Robotników Katolickich "Przyjaźń". Dał się też poznać jako wielki przyjaciel zakonów. W 1899 r. na Kalwarii Pałacowskiej wyjawiał tajemnicę przynależności do zakonu braci mniejszych. Jako biskup pod fioletami nosił pasek i Szkaplerz, praktykując ubóstwo i inne umartwienia. To właśnie będąc na grobie Św. Franciszka, tam złożył profesję.

2.III. 1900 r. umiera przemyski Ordynariusz biskup Solecki którego grobowiec znajduje się na Cmentarzu Głównym obok kaplicy. Po śmierci biskupa Soleckiego kapituła Przemyska złożyła duchowy zarząd diecezją w ręce biskupa Pelczara. Wybór ten wcale nie wpłynął na zmianę, gdyż biskup Pelczar i tak zadania te wypełniał przez cały okres choroby biskupa Soleckiego. Dopiero 27.XI.1900 r. ukazał się dekret cesarski mianujący biskupa Pelczara biskupem Ordynariuszem. Intronizacja odbyła się 13 stycznia 1901 r.

Przemawiając po raz pierwszy z tronu biskupiego jako Ordynariusz postawił przed oczyma duchowieństwa wzór kapłana, chcąc dać do zrozumienia jakich pragnie mieć księży w diecezji. Duchowni winni odznaczać się duchem modlitwy. Na drugim miejscu stawiał cnotę a po niej wiedzę. Dla pogłębienia wiedzy postanowił zorganizować wydawanie pisma „Kronika Diecezjalna”, utworzyć bibliotekę diecezjalną oraz muzeum diecezjalne. W swym wystąpieniu wzywał kapłanów do twórczej pracy w dziedzinie nauki. Polecił wspierać piśmiennictwo katolickie, zakładać biblioteki i czytelnie. I wreszcie zaleca duchowieństwu aby zaangażowało się w pracę społeczną aby zajęło się ubogimi i opuszczonymi.

Wymagania jakie stawiał proboszczom i księżom stawiał również przede wszystkim sobie i były to wymagania z pewnością o wiele wyższe. Po uroczystościach w Kościele odbyło się przyjęcie w Pałacu biskupim w którym udział wzięło 200 osób. Wśród księży widać było uczestniczących nauczycieli i przedstawicieli społeczeństwa i dzieci. Do wszystkich podchodził i rozmawiał. Bezpośrednio po intronizacji rozpoczęło się pasmo zwykłych codziennych arcybiskupskich zajęć.

Biskup Pelczar nie cieszył się dobrym zdrowiem. Nie wiele jednak osób wiedziało o jego dolegliwościach żołądka, wątroby, gdyż nie dawał po sobie poznać, że jest chory, że cierpi, chyba, że zasłabł przy ołtarzu. Pomimo tego pracował on więcej niż niejeden zdrowy człowiek. Ze względu na stan zdrowia udaje się w 1901 r. do Baden, a później do Lourd. Po powrocie w swojej autobiografii pisze, że w Luordes doznał cudu uzdrowienia.

Przebywając na ziemi francuskiej oddaje siebie i całą swoją diecezję pod opiekę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matki Bożej. Gorąca miłość NSPJ i Niepokalanej Matki to główny motyw działania, zasadnicze źródło siły duchowej i skarbiec wielu oryginalnych duszpasterskich pomysłów biskupa Pelczara. W 1904 roku 50 lat po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny zajął się organizowaniem pielgrzymki mariańskiej do Rzymu. Pielgrzymkę tę prowadził ksiądz Wojciech Tomaka, ówczesny kapłan a późniejszy biskup sufragan przemyski. Najbardziej wymownym dowodem ogromnej miłości do Matki Bożej są jego czytanki majowe oraz Kongres Mariański jaki zorganizował w 1911 r.

Zaraz po objęciu rządów w diecezji rozpoczął starania u władz austriackich o zwiększenie limitu ilości kleryków w seminarium z 85 do 120. Wybudował tzw. „Małe Seminarium”, aby umożliwić biednym chłopcom uzyskanie potrzebnego wykształcenia. Seminarium to przyczyniło się niewątpliwie do wzrostu alumnów i powołań. Pod koniec 1904 r. nad boczną nawą Kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa otworzył bibliotekę diecezjalną.

Biskup Pelczar odnawiał i budował Kościoły, tworzył nowe parafie, dekanaty. Urządzał kongregacje dziekanów, zwoływał Synody. Za jego panowania w diecezji wybudowano 102 Kościoły w tym 81 murowanych a 21 drewnianych. Dzięki jego staraniom szereg Kościołów odrestaurowano. W przemyskiej katedrze pomiędzy prezbiterium a nawą główną umieszczono olbrzymich rozmiarów krzyż z wizerunkiem Chrystusa, w stallach zaś umieszczono dębowe płaskorzeźby Pana Jezusa, Matki Bożej i 12 Apostołów. W Kościele wprowadzono elektryczne oświetlenie, odnowiono wszystkie trzy nawy i kaplicę Fredry. Założono nowe stacje drogi krzyżowej. W 1907 r. odnowił i powiększył wieżę zegarową podnosząc ją o 18 metrów. Równocześnie odbudował Kościół Najśw. Serca Pana Jezusa. W 1908 r. wprowadził nowy podział administracyjny diecezji ustanawiając archidekanaty.

Wielkim osiągnięciem tego biskupa było zwołanie Synodów, których to odbył 3. Przy okazji warto nadmienić, że poprzedni Synod odbył się jeszcze w 1723 r., a więc 179 lat wstecz. Pierwszy Synod za biskupa Pelczara odbył się w 1902 r., drugi w 1908, trzeci zaś w 1914 r. Planowany był również czwarty w 1924 r. jednak na przeszkodzie stanęła śmierć biskupa.

Omawiając życie i posługę pasterską biskupa Pelczara, nie sposób aby nie ukazać go jako biskupa społecznika. Pracą społeczną zajmował się na tyle na ile służyła ona duszpasterstwu. Był to okres w historii który bardzo często wymagał rozwiązywania różnego rodzaju kwestii społecznych. Popierał on bractwa religijne, towarzystwa dobroczynne, organizacje kulturalne, oświatowe, społeczne i ekonomiczne. Często zachęcał kapłanów do zakładania tych bractw. Praca społeczna biskupa Pelczara szła w dwu kierunkach z jednej strony polegała ona na umocnieniu i rozszerzeniu dotychczasowych organizacji, z drugiej zaś na zakładaniu nowych. W roku konsekracji na biskupa zakłada pierwszą organizację robotniczą pod nazwą „Przyjaźń”, trzy lata później „Stowarzyszenie opieki nad terminatorami” pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki. Należy tu wspomnieć również o potężnym i prężnie działającym od 1906 r. Związku Katolicko - Społecznym. W 1910 r. powołał do życia Bractwo Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, które w czasie I wojny światowej i oblężenia Przemyśla przekształciło się w Komitet Ratunkowy, zaś po wojnie przekształciło się w dwie dobroczynne instytucje Komitet diecezjalny i komitet miejscowy.

Biskup co miesiąc przekazywał na cele dobroczynne dość pokaźne kwoty. Co więcej: założył szkołę gospodyń w Korczynie a później w Przemyślu, ufundował ochronkę dla dzieci w Jaśliskach, ufundował szpital dla 12 chorych starców w Korczynie, w 1907 r. sprowadził do Przemyśla Salezjanów kupując im dom, zakładając praktyczną szkołę rzemiosła

Okres I wojny światowej, Biskup spędził poza granicami diecezji i kraju, skąd jednak na ile tylko mógł to pomagał nie tylko diecezji, ale i Polsce. Do oswobodzonego Przemyśla powrócił 12.VI.1915 r. Z miejsca zajął się różnego rodzaju akcjami charytatywnymi. Miasto podzielono na 23 rejony, powołano opiekunów, którzy zajęli się rozdawaniem darów. Zaraz po powrocie udało się Biskupowi odzyskać budynki Seminarium. Działania wojenne spowodowały utratę wielu Kaplic i Kościołów, dlatego biskup powołuje Związek Mszalny i Bractwo „Boni Pastoris”, które miały zająć się odnawianiem świątyń.

Biskup Pelczar od 1,5 roku przed końcem swego życia, zapowiadał, że zbliża się jego koniec:

- w 1922 r. Przy poświęceniu dzwonów w Korczynie – mówił – „już tu do was więcej nie przyjadę”.
- w 1923 roku na Kapitulie Generalnej Sióstr zaznacza – „to co teraz mówię, to jest mój żywy testament, który wam zostawiam”.
- w tym samym roku sporządza spis inwentarza i przepisuje testament, aby jak mówi - „, po mojej śmierci nie mieli kłopotu”.
- w dniu imienin zaznacza – „Bywa i tak, że jubilat po uroczystościach umiera”.
- Sumę w intencji jubilata 19 marca odprawia Biskup Fischer.
- 22 marca biskup Pelczar czuje się źle – stwierdzono zapalenie płuc.
- 27 marca Biskup otrzymuje telegram od Ojca Świętego Piusa XI z wyrazami współczucia i apostolskimi błogosławieństwem.
- 28 marca godz. 1.30umiera Biskup Ordynariusz, senior Episkopatu w wieku 82 lat.

W tym czasie nad Przemyślem rozpętała się burza, strugi ulewnego deszczu, wicher łamał suche konary drzew, słychać było tłuczenie szyb w oknach. Noc była straszna. San wystąpił z brzegów. Elektrownia przestała działać. Całe miasto pogrążyło się w ciemnościach.

Biskup Pelczar już za życia, był powszechnie uważany za męża świętego. Szczególnie można to było odczuć w dniu pogrzebu, gdy niezliczone rzesze ludzi podążało do trumny z Jego zwłokami, aby się pomodlić, aby otrzeć o tę trumnę różaniec, medalik, obrazek.

Beatyfikacja 2 VI 1991 r. – Rzeszów

Fragment homilii Jana Pawła II

... „Ten człowiek - błogosławiony Józef Sebastian Pelczar - był waszym Biskupem. A wcześniej jeszcze był synem tej ziemi . Tu urodził . Tu w korczyńskiej rodzinie i parafii usłyszał głos powołania do kapłaństwa, jako kapłan przeszedł przez studia w Rzymie, a potem przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, był także rektorem tej czcigodnej uczelni - aby wrócić do was. Był waszym przemyskim biskupem w okresie przed I wojną światową i podczas tej wojny, która tutaj pozostawiła także swe ślady. I po wojnie w Polsce znów niepodległej od 1918 r. aż do śmierci w 1924.”...

...” Jakże wielka jest moja radość, że mogę w dniu dzisiejszym, odwiedzając diecezję przemyską, ogłosić Sługę, Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, Syna tej ziemi i Biskupa w Przemyślu - błogosławionym.”...

...” Ten uroczysty akt ma doniosłą wymowę dla nas wszystkich.Święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego. Są, to ludzie - tacy jak każdy z nas -którzy tą, drogą, szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy życie swoje budowali na skale, na opoce,... a nie na lotnym piasku”

**Przemówienie Jana Pawła II przy grobie bł. J.S. Pelczara -
Przemyśl 2 VI 1991(fragmenty)**

... „ Bardzo pragnąłem być w dniu dzisiejszym w przemyskiej katedrze, przy grobie błogosławionego waszego Biskupa, i wypowiedzieć te słowa uwielbienia dla przedziwnej Bożej Opatrzności. Ona to wyprowadziła spośród was drodzy Synowie i Córki tej prastarej ziemi, kapłana i apostoła swoich czasów. Był bowiem Józef Sebastian oddany całą, duszą, «wszelkiej duchowej posłudze». Tej posłudze służyły wielorakie zadania. jakie podejmował, studia, jakim się poświęcał, prace, jakie z wielkim pożytkiem publikował"...

... „Posługa słowa pisanego szła w parze z jego pracą na katedrze teologii pastoralnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie także sprawował godność rektora w latach 1882-1883..."

... „ A gdy z katedry uniwersyteckiej i z grona czcigodnej Kapituły Katedralnej na Wawelu został wezwany na stolicę biskupią w Przemyślu, jego apostolska posługa znalazła nowy wymiar, któremu poświęcił się bez reszty. Z wielką miłością ogarniam sercem i spojrzeniem Przemyśl prastary gród nad Sanem, poprzez stulecia dziejów, które tutaj się zapisały, polecam Bożej Opatrzności miasto, ziemią diecezje biskupów i lud Boży obu obrządków, lud. spośród którego «został wzięty» kapłan, biskup. aby jako błogosławiony nadal mógł «wzrastać wśród ludu swego»..."

... „ Niech tu. w tej diecezji kształtuje się, wzór współżycia i jedności w pluralizmie. Niech tu rośnie chrześcijańska cywilizacja miłości. Miech miłość, życzliwość i wzajemne zrozumienie okażą się silniejsze od wszelkich sztucznych podziałów i przeciwności Te trudne sprawy składamy Bogu za wstawiennictwem błogosławionego Józefa Sebastiana. Syna i pasterza tego Kościoła, tej przemyskiej diecezji"...

2003.05.18 – Rzym

Fragment homilii Ojca Świętego Jana Pawła II

«Doskonałość jest jak owe miasto Objawienia (Ap 21), mające dwanaście bram, wychodzących na wszystkie strony świata, na znak, że ludzie wszelkiego narodu, stanu i wieku wejść przez nie mogą. (...) Żaden stan lub wiek nie jest przeszkodą do życia doskonałego. Bóg bowiem nie ma względu na rzeczy zewnętrzne (...), ale na duszę (...), a żąda tylko tyle, ile dać możemy». Tymi słowami nasz nowy święty Józef Sebastian Pelczar wyrażał swoją wiarę w powszechne powołanie do świętości. Tym przekonaniem żył jako kapłan, jako profesor, rektor uniwersytetu i jako biskup. Sam do świętości dążył i innych do niej prowadził. Dokładał wszelkiej gorliwości, ale tak to czynił, aby w jego posłudze sam Chrystus był Nauczycielem i Mistrzem.

Dewizą jego życia było zawołanie: «Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane Ręce Najświętszej Maryi Panny». Serce Boże kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym rysem jest zawierzenie siebie, całego swego życia i posługi, Chrystusowi przez Maryję.

Swoje oddanie Chrystusowi pojmował nade wszystko jako odpowiedź na Jego miłość, jaką zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii. «Zdumienie — mówił — musi ogarnąć każdego, gdy pomyśli, że Pan Jezus, mając odejść do Ojca na tron chwały, został z ludźmi na ziemi. Miłość Jego wynalazła ten cud cudów, (...) ustanawiając Najświętszy Sakrament». To zdumienie wiary nieustannie budził w sobie i w innych. Ono prowadziło go też ku Maryi. Jako biegły teolog nie mógł nie widzieć w Maryi Tej, która «w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę

eucharystyczną Kościoła»; Tej, która nosząc w łonie Słowo, które stało się ciałem, w pewnym sensie była «tabernakulum» — pierwszym tabernakulum» w historii (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 55). Zwracał się więc do Niej z dziecięcym oddaniem i z tą miłością, którą wyniósł z domu rodzinnego, i innych do tej miłości zachęcał. Do założonego przez siebie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego pisał: «Pośród pragnień Serca Jezusowego jednym z najgorętszych jest to, by Najświętsza Jego Rodzicielka była czczona od wszystkich i miłowana, raz dlatego, że Ją Pan sam niewypowiedzianie miłuje, a po wtóre, że Ją uczynił Matką wszystkich ludzi, żeby Ona swą słodkością pociągała do siebie nawet tych, którzy uciekają od świętego Krzyża, i wiodła ich do Serca Boskiego».

Wynosząc do chwały ołtarzy Józefa Sebastiana, modłę się za jego wstawiennictwem, aby blask jego świętości był dla sióstr sercanek, dla Kościoła w Przemysłu i dla wszystkich wierzących w Polsce i na świecie zachętą do takiego umiłowania Chrystusa i Jego Matki.

MYŚLI – ŚWIĘTEGO JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA

Wybór tekstów z dzieła, ŻYCIE DUCHOWNE

... „Człowiek z natury swej jest istotą złożoną, która łączy w sobie dwa światy. Jest on członkiem wielkiej rodziny ludzkiej i uczestniczy w jej dobrach, obowiązkach, pracach i cierpieniach. Przede wszystkim jednak jest on dziełem Boga, od którego wziął początek i do którego winien dążyć jako do ostatecznego celu”... ŻD1.9

... „Aby człowiek mógł żyć według Chrystusa Pana, musi pokonać i usunąć to, co w naturze jest skażone. Tego może dokonać przez umartwienie, zwane inaczej zaparciem się siebie, wyrzeczeniem się, śmiercią starego człowieka”... ŻD1.359

.... „Umartwienie nie jest tylko radą, jak błędnie sądzi wielu, ale ścisłym obowiązkiem, któremu są poddani wszyscy bez wyjątku. Obowiązek ten nałożył na nas sam prawodawca Jezus Chrystus: "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje"(Mt 16.24)” ... ŻD 1,359-360

... „Kto chce prowadzić życie Boże na ziemi i osiągnąć zbawienie w wieczności, winien korzystać z owoców Odkupienia Jezusa Chrystusa. Ma on nie tylko przyjąć prawdę Bożą przez wiarę, pragnąć i oczekiwać dóbr Bożych przez nadzieję, ale połączyć się z Bogiem przez łaskę poświęcającą, przez którą miłość Boża rozlewa się w sercach naszych i Bóg sam w nich mieszka”... ŻD 1,15

... „Jezus Chrystus jest dla nas wszystkim. On jest naszym Bogiem i naszym Stwórcą, naszym Zbawcą i naszym zbawieniem, Odkupicielem i ceną okupu, naszym pośrednikiem i naszym życiem, przewodnikiem i drogą, Mistrzem i mądrością, kapłanem i ofiarą, piastunem i pokarmem, naszym ostatecznym celem i najwyższym szczęściem”... ŻD3.227

... „Zgadanie się z Wolą Bożą daje siłę i męstwo. Jeżeli idziesz za wolą Bożą, wiesz, że Bóg ci dopomoże; mając zaś pomoc Bożą, czegoż masz się lękać? Możesz wtedy powiedzieć z Prorokiem: "Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego" (Ps 23,1).” ... ŻD 2,361

... „Jeżeli chcesz być prawdziwym chrześcijaninem, kieruj się zawsze duchem wiary; niech wiara przeniknie na wskroś wszystkie objawy twojego życia. Pragnij tego, co do Boga prowadzi, myśl o Bogu, tęsknij za Bogiem, podnoś się w modlitwie do Boga i staraj się Go widzieć w stworzeniach, natomiast odrywaj swoje serce od stworzeń” ...ŻD2,107

... „Życie chrześcijańskie nie jest łatwe, bo wymaga zaparcia się siebie, wyrzeczenia i przeistoczenia w Chrystusa. Z drugiej strony nie jest ono zbyt trudne, bo łaska Chrystusowa dźwiga i umacnia duszę, a opieka Najświętszej Panny i pomoc Kościoła podtrzymują ją w pracy duchowej”...ŻD 1,33-34

... „Co należy czynić, aby dojść do doskonałości? O własnych siłach nie zdołasz zrobić ani kroku na drodze Bożej. Jeżeli jednak z twojej strony nie braknie dobrej woli i modlitwy, Bóg sam będzie cię wspierał i umacniał tak, że jak orzeł wzbijesz się na wyżyny, które dziś wydają ci się niedostępne”... ŻD1.55

... „Chodzić ciągle w obecności Bożej, to nie tylko przypominać sobie, że Bóg jest wszędzie obecny i w myślach zajmować się Bogiem, ale nadto podnosić serce do Boga, a wołą łączyć się z Bogiem”... ŻD1.228

... „Nie zapominaj, że jesteś domem i kościołem Boga żywego, uwielbiaj Boga mającego ołtarz w twojej duszy, składaj Mu hołdy, ofiary i prośby, unizaj się przed Nim głęboko. Pamiętaj zawsze, że On czyta w twym sercu jak w otwartej księdze”...ŻD 1,233

... „Bądź wiernym Bogu nie tylko w rzeczach wielkich ale i w małych, mężnie dźwigaj krzyże życia i oddaj się całkowicie woli Bożej. Nie odmawiaj Bogu żadnej ofiary, jakiej od ciebie zażąda. Dziękując Bogu za wszystko pamiętaj, że On jest obecny w tobie. Wszystkie swoje sprawy składaj w ofierze Najświętszemu Sercu Jezusa przez Najświętszą Pannę” ŻD1.59

... „Gdybyśmy zakosztowali wszystkich rozkoszy świata, zgromadzili wszystkie skarby ziemi, posiadli korony wszystkich królów, sławę wszystkich bohaterów, mądrość wszystkich mędrców, gdybyśmy uszczęśliwili i rodzinę, i naród, i całą ludzkość, -jeżeli nie służymy Bogu w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem jako naszą prawdą, naszą drogą i naszym życiem — niczym nie jesteśmy i nie żyjemy wcale, bo życie nasze nie jest życiem ale złudzeniem i snem, po którym nastąpi straszne przebudzenie” ... ŻD1.12

... „Życie chrześcijańskie jest odbłaskiem życia Bożego. Jest to życie nadprzyrodzone, którego twórcą, mistrzem i wzorem jest Jezus Chrystus, sprawcą przez łaskę Duch Święty, widowym nauczycielem i kierownikiem Kościoła; celem — zjednoczenie z Bogiem. Jest to życie w Bogu, według Boga i dla Boga” ...ŻD 1,14-15

... „W każdym bliźnim staraj się widzieć samego Chrystusa, bo przecież On sam zapewnia, że cokolwiek uczynimy jednemu z tych małych, Jemu samemu czynimy. Ćwicz się w aktach miłości” ...ŻD 2,229

... „Bliźniego należy miłować myślą, sercem, słowem i czynem. Miłować myślą, to znaczy, że przede wszystkim nie godzi się źle myśleć o bliźnim i bez powodu wątpić o jego uczciwości. Każdy człowiek ma prawo do dobrej opinii, która jest skarbem cenniejszym niż srebro lub złoto. Miłować myślą, znaczy także nikogo nie lekceważyć, nikim nie gardzić, ale każdego szanować ze względu na Boga”...ŻD 2,230-237

... „Jeżeli miłujemy bliźniego dlatego, że on nas miłuje i przynosi nam jakąś korzyść, np. zysk, przyjemność, lub zaszczyt, to taka miłość jest nam wspólna ze zwierzętami. Jeżeli miłujemy go dla

jakiegoś dobra, które w nim spostrzegamy, np. zalety ciała lub ducha to taka miłość jest nam wspólna z poganami. *Ani* jedna, ani druga nie jest miłością prawdziwą bo opiera się na ziemskich pobudkach. Prawdziwa miłość miłuje w Bogu i dla Boga, a więc dlatego, że Bóg tak chce, że bliźni jest miły Bogu, że Bóg jest w nim”... ŻD 2,225

... „, Grzech jest zdeptaniem woli Bożej, buntem wypowiedzianym Bogu, odwróceniem się od Boga, wzgardą wyrządzoną Bogu, obrazą tak wielką, że dla zgładzenia grzechu sam Syn Boży Wcielony przelał Swoją Krew” ... ŻD 1,262-263

... „, Grzech jest największa podłością i niewdzięcznością, świętokradztwem, czyli zniewagą żywej świątyni Boga i deptaniem Najświętszej Krwi Zbawiciela; jest najgorszym cudzołóstwem, bo odrywa duszę od miłości Boga, jedynego Oblubieńca dusz, a zwraca do stworzeń”...ŻD1.264

... „, Roztargnienia pochodzą najczęściej z naszej winy. Nie czuwamy nad zmysłami, stąd pełno próżnych myśli i wrażeń. Jesteśmy zaślepieni kurzawą miłości własnej i prochem znikomych zajęć, stąd pełno w nas trosk ziemskich, dumnych urojeń, samolubnych planów i zbytecznych obaw. Nie przygotowujemy się do modlitwy, a podczas modlitwy nie pamiętamy o obecności Bożej. Cóż więc dziwnego, że mamy tyle roztargnień ? Byłoby cudem, gdybyśmy ich nie mieli’...ŻD1.155

... „, Sakrament Pokuty to najwspanialsze dzieło miłosierdzia. O jakże wielkie jest miłosierdzie Boże! W jednej chwili i tak łatwo możemy zatopić nasze grzechy we Krwi Jezusa, zerwać więzy szatana, wrócić do przyjaźni z Bogiem, odzyskać życie duszy a wraz z nim dawną piękność, pokój i dawne zasługi” ...ŻD 1,275

... „, Spowiedź jest współdziałaniem duszy z Bogiem. Z jednej strony jest to bezpośrednie działanie Stwórcy na stworzenie, z drugiej zaś aktem wiary, czci, upokorzenia się i żalu, jaki stworzenie składa swemu Stwórcy. Do tej współpracy z Bogiem w Sakramencie Pokuty człowiek musi się przygotować przez rachunek sumienia”...ŻD 1,276-277

... „, Robiąc rachunek sumienia prosz Boga, by promień Jego łaski oświetlił najskrytsze nawet zakamarki serca . Aby zaś łatwiej odkryć przed spowiedzią swe grzechy, odbywaj pilnie codzienny rachunek sumienia’ ...ŻD 1,278-279

... „, Módl się z wiarą i z tak wielką miłością, na jakątylko zdobyć się możesz. Staraj się przynosićzawsze na modlitwę serce czyste albo przynajmniejskruszone. Modlitwę serca łącz z modlitwą czynu” ...ŻD 1,140

... „, Jeżeli chcesz, aby twoja modlitwa dotarła do tronu i Serca Bożego, nie zapominaj nigdy, jak jesteś słabym, nędznym i grzesznym. Uniżaj się głęboko przed Bogiem wyznając swoje nicstwo. Módl się z wytrwałą ufnością i z silną wiarą, że Bóg jako nieskończenie mądry potrafi dać, jako nieskończenie możny może dać, jako nieskończenie dobry chce dać to, o co prosisz” ...ŻD 1,146

... „, Zdarza się nieraz, że na skutek działania praw przyrody spotyka człowieka cierpienie, którego uniknąć nie zdoła, np. niezdrowe powietrze sprowadza na niego chorobę, gwałtowna ulewa niszczy jego plony itd. Wprawdzie mógłby Pan Bóg usunąć to zło fizyczne często jednak tego nie czyni, gdyż pragnie użyć tego zła dla dobra człowieka, aby go poprawić, oczyścić lub udoskonalić” ...ŻD 2,356

... „,Msza Święta jest sprawą straszliwą, bo jest odnowieniem śmierci krzyżowej i przedłużeniem tajemnicy Odkupienia. Gdy więc słuchamy Mszy Świętej, niech się nam zdaje, że jesteśmy na

Kalwarii pod krzyżem Zbawiciela, że spoglądamy na jego Ciało zranione, na głowę cierniem skłutą, na ręce gwoźdźmi przebite, na Serce włócznią przeszyte”...(Bp. Pelczar, Doskonałość chrześcijańska, t. 2, Przemyśl 1912, s. 297).

... „Stół Pański jest ciągle zastawiony, a słudzy Pańscy zapraszają ustawicznie na biesiadę... [Jezus] chce być pokarmem ”...(Bp. Pelczar, Podręcznik adoracji Przenajśw. Sakramentu, Przemyśl 1906, s. 178).

... „ Chrystus jest jeden, ten sam w niebie i ten sam na ziemi, tak, że między Chrystusem Panem w niebie i Chrystusem w Eucharystii nie ma żadnej różnicy, żadnego oddalenia, jeden też i ten sam Chrystus udziela się każdej duszy w Komunii św.”... (Bp. Pelczar, Tajemnice religii katolickiej s.353)

... „ Wzywamy i Was, ludzi słabych w wierze czy zimni w miłości, byście z wielką pokorą, bo prochem przed Panem jesteście, garneli się do stóp Tego, który z nieba zstąpił, by dać żywot światu, a On was oświeci i rozpromieni na duszy” ... (Pp. Pelczar./ List Pasterski KDP 3 1903 s 51)

... „ Ilekroć zaś jesteście na Mszy Św., zachowujcie się tak, jak gdybyście byli na Kalwarii podczas Ofiary krzyżowej, a więc miejcie wiarę Jana św., skrucę Magdaleny, miłość i ofiarność Bogarodzicy. Niech was Bóg broni od naśladowania tych katolików, co zamiast wysłuchać całej Mszy św. Pobożnie, przychodzą do Kościoła na małą chwilę, by stać hardo z podniesionym czołem, jak te klony próżne na łanie, wodzić oczyma po ludziach lub zapuszczać się w czcze rozmowy; zaiste podobni oni do niewiernych faryzeuszów, którzy stali pod krzyżem, bluźniąc i złorzecząc Panu, ale też za to usłyszeli z ust Jego straszne „ biada”... (List Pasterski Bp. Pelczara KDP 3 1903)

... „ Pamiętajcie tylko wszyscy, że Pan Jezus nie potrzebuje waszej adoracji, ale że wy jej potrzebujecie, już to aby spełnić obowiązek, jaki ciąży na stworzeniach względem Stwórcy, na poddanych względem Króla, na odkupionych względem Zbawcy, na dzieciach względem Ojca, na winowajcach względem Sędziego, już to by w walkach i cierpieniach życia znaleźć pomoc najskuteczniejszą i ulgę najśłodszą, już to, by u Serca Jezusowego uprosić łask i błogosławieństw dla siebie, dla rodzin swoich, dla całego narodu i wszystkich jego stanów. Zaprawdę, gdzie jest przybytek sakramentalny, tam jest niebo na ziemi; jeżeli więc do tych przybytków śpieszyć będziecie z upragnieniem, zakosztujecie już za życia kropli pociechy niebieskiej”... (List Pasterski Bp. Pelczara KDP 3 1903)

... „ Niech wreszcie wiara w Przenajświętszą Tajemnicę będzie żywą i gorącą tj. Niech objawia się w aktach czci, miłości i uległości dla Pana Utajonego, a daleką będzie od oziębłości tych katolików, którzy o P. Jezusie rzadko myślą, za połączeniem się z Nim w Komunii św. Nie tęsknią, Jemu swoich modlitw, prac i cierpień nie ofiarują”... (List Pasterski Bp. Pelczara KDP 24 1924)

Biskup Józef Sebastian Pelczar o Eucharystii

Mając świadomość znaczenia pobożności eucharystycznej dla życia duchowego wiernych, Bp. Sebastian Pelczar w różny sposób starał się krzewić kult Eucharystii. Uważał bowiem, że Eucharystia pogłębiała więź między wiernymi gromadzącymi się przy wspólnym Stole Pańskim, staje się dla nich duchowym źródłem, z którego mogą czerpać siły. Przekonanie o wyjątkowej roli Eucharystii stanowiło dla Ordynariusza inspirację do intensywnego posługiwania pasterskiego,

mającego na celu zbliżenie wiernych do Chrystusa Eucharystycznego. Bardzo często w listach pasterskich ukazywał potrzebę częstego uczestnictwa we Mszach św., przystępowania do Komunii św. i adoracji Najświętszego Sakramentu. Tematyka dotycząca Eucharystii dominowała także w bardzo wielu kazaniach wygłaszanych w czasie różnych uroczystości kościelnych. Dzięki staraniom Biskupa wznowiona została w diecezji działalność Bractwa Przenajświętszego Sakramentu, a także spopularyzowana comiesięczna i cotygodniowa adoracja. Chcąc ułatwić wiernym modlitwę przed Najświętszym Sakramentem, Biskup polecił, aby w całej diecezji wszystkie kościoły były otwierane nie tylko na czas Mszy św., ale również na kilka godzin w każde popołudnie, aby wszyscy chętni mogli adorować Najświętszy Sakrament, oddawać Mu cześć, składać dzięki, wypraszać łaski. Biskup Pelczar swoje zarządzenia dotyczące kultu Eucharystii i częstego przystępowania do Komunii św., opierał na nauczaniu Stolicy Apostolskiej. W swoich poglądach odwoływał się do tradycji Kościoła, szczególnie zaś do praktyki z pierwszych wieków chrześcijaństwa, gdy wierzący codziennie przyjmowali Komunię św., a nawet w uzasadnionych przypadkach brali ją do domu. Zdaniem Biskupa, z czasem pierwotny zapał ostygł na skutek osłabienia wiary. Należało jednak tę wartościową praktykę przywrócić. Ordynariusz chcąc zaznajomić wiernych diecezji przemyskiej z prawdami zawartymi w dokumencie Sacra Tridentina Synodus, w wydany przez siebie liście pasterskim podjął się streszczenia i wyjaśnienia jego treści. Wielu kapłanów pod pozorem oddawania należnej czci Eucharystii, tylko rzadko pod uciążliwymi warunkami, zezwalało wiernym na codzienne przystępowanie do Stołu Pańskiego. Natomiast ogłoszony dekret wyraźnie zabraniał spowiednikom czynienia penitentom trudności w częstym przystępowaniu do Komunii św. Mieli oni raczej czuwać, aby godnie przyjmowali Najświętszy Sakrament. Według papieskiego dokumentu Sakrament Eucharystii stanowił pokarm niezbędny do pozyskiwania sił duchowych, potrzebnych do walki z pokusami. Obmywał także lekkie winy i chronił przed ciężkimi upadkami. Wszyscy wierni mogli zatem bez żadnych przeszkód przystępować do Stołu Pańskiego. Nie powinni jednak tego czynić z przyzwyczajenia czy też z próżności lub ludzkich względów, lecz z miłości do Chrystusa, a także dla uleczenia własnych chorób i niedomagań duszy i ciała. Bp Pelczar był przekonany, że ludzie świeccy powinni jak najczęściej przystępować do sakramentów świętych. W nauczaniu synodu diecezjalnego z 1908 r., dotyczącym częstego przystępowania do Komunii św., odwołano się do dekretu Kongregacji Soboru Sacra Tridentina Synodus i zalecano systematyczne korzystanie z duchowych darów związanych z przyjmowaniem Najświętszego Sakramentu. Sprawę częstej Komunii św. podjęto również podczas kongregacji synodalnej w 1914 r. Odpowiednie przygotowanie laikatu do korzystania z łask związanych z przystępowaniem do częstej i codziennej Komunii św. stanowiło niezwykle ważne zadanie duszpasterskie. Należało więc częstymi naukami zachęcać wiernych do przyjmowania Chrystusa obecnego w Eucharystii. Najlepszą okazję stanowił czas Komunii św. wielkanocnej, oktawy Bożego Ciała, nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa i nabożeństwa ku czci Przenajświętszego Sakramentu. Konieczne było też pouczenie wiernych o grzechach ciężkich i powszednich oraz o warunkach, pod jakimi mogli przystępować godnie do Komunii św. Dobrą okazję do udzielania potrzebnej nauki dawał konfesjonał, gdzie spowiednik mając dokładne rozeznanie co do stanu życia wewnętrznego penitenta, mógł udzielić właściwych porad duchowych. Biskup Pelczar odnosząc się do praktyki częstej Komunii św. twierdził, że nauczanie dotyczące tej kwestii musiało być niezwykle roztropne. Niektóre osoby sądziły bowiem, że samo przyjmowanie Eucharystii wystarczało im do dobrego życia i dlatego nie podejmowały systematycznej wewnętrznej pracy nad sobą, trwając nadal w swoich przywarach i nałogach. Pomimo wielu złośliwości, kłótni i nieporozumień przystępowały nadal codziennie do Stołu Pańskiego. W związku z tym Ordynariusz zalecał, by kapłani przy każdej sposobności przypominali wiernym, iż „częsta, lecz oziębła przyjmowana Komunia św. nie uświęci nikogo, i że prócz niej konieczna jest praca wewnętrzna nad oczyszczeniem i udoskonaleniem duszy”. Ordynariusz zobowiązał duchownych do nauczania ludu o korzyściach płynących z częstego przyjmowania Komunii św., aby wierni wyzbyli się dotychczasowych uprzedzeń i błędnych poglądów. Formacja dokonywała się z ambony, w konfesjonale, szkole, podczas

spotkań stowarzyszeń i bractw katolickich. Propagowaniu kultu Eucharystii służyło urządzenie w każdej parafii Triduum Eucharystycznego. Ordynariusz zalecał, aby odbywało się ono w piątek, sobotę i niedzielę oktawy Bożego Ciała lub w te same dni bezpośrednio po oktawie albo w innym stosownym terminie. W każdym dniu Triduum duszpasterz wygłaszał kazanie o Najświętszym Sakramencie, a także odmawiał z ludem specjalną modlitwę o rozszerzenie praktyki Komunii św. częstej i codziennej. Biskup uważał, że kapłani powinni ułatwiać wiernym przyjmowanie Eucharystii, okazując gotowość do spełnienia tej posługi w każdej uzasadnionej potrzebie. Ordynariusz przemyski bardzo wielką wagę przywiązywał również do wprowadzania w życie nauczania papieskiego, dotyczącego Pierwszej Komunii św. dzieci. Sprawę tę regulował dekret Quamsingulari z 9 sierpnia 1910 r. Biskup w swoim liście pasterskim przybliżył go wiernym, szeroko omawiając treści dokumentu i podając własny komentarz. Z dekretu jednoznacznie wynikało, że papież Pius X sprzeciwił się zbyt długiemu odkładaniu Pierwszej Komunii św. i zalecił, aby sakrament Eucharystii mogły przyjmować dzieci, które doszły do używania rozumu, a więc potrafiły odróżnić dobro od zła, a także miały świadomość Kogo przyjmują pod postacią Chleba. Ordynariusz nawiązując do nauczania Piusa X, twierdził, że przygotowując dziecko do Pierwszej Komunii św. nie powinno się wymagać, aby obszernie poznało naukę religii katolickiej. Wystarczyła więc znajomość podstawowych prawd wiary, niezbędnych do zbawienia. Dziecko musiało przede wszystkim odróżnić Chleb Eucharystyczny od zwykłego pokarmu, a także przyjmować go z pobożnością należną jego wiekowi. Obowiązek przygotowania do przyjęcia Pierwszej Komunii św., a więc do niezwykle ważnego wydarzenia w życiu duchowym dziecka, spoczywał na rodzicach, kapłanach i wychowawcach. Po Pierwszej Komunii św. dzieci nadal powinny jak najczęściej przystępować do Stołu Pańskiego i jednocześnie pogłębiać swoją wiedzę katechizmową w kościele i w szkole. Mając na uwadze nauczanie Piusa X, Ordynariusz przemyski serdecznie prosił wszystkie osoby, na których spoczywał obowiązek przygotowania dzieci do Pierwszej Komunii św., aby wywiązywały się z niego gorliwie i rzetelnie. Miały one nie tylko oceniać urobienie dziecka po jego wiedzy religijnej, ale powinny przede wszystkim zaufać skutecznemu działaniu łaski Bożej. Eucharystia zawsze w nauczaniu i pasterskim posługiwaniu Biskupa Pelczara zajmowała naczelne miejsce. Pragnął on, aby wierni podejmowali wysiłek, dzięki któremu bez przeszkód mogli przystępować często do Stołu Pańskiego. W ten sposób przemieniali swoje życie, zbliżając się wewnątrz do Boga, a także pogłębiali więź wspólnotową pomiędzy sobą. Eucharystia stanowiła dla nich źródło siły do podejmowania apostolskiej posługi w świecie, dzięki której mogli przemieniać skażoną grzechem rzeczywistość doczesną, przenikając i udoskonalając ją światłem Ewangelii.

Oprac. Na podstawie artykułu: Ks. Witold Jedynek, Niedziela, Edycja przemyska 2/2005

W opracowaniu wykorzystano:

- 1) Ks. Bp. Edward Białogłowski. *Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara teologia Eucharystii*. Rzeszów 2012
- 2) Bp. J. S. Pelczar *Myśli w oprac. Siostry M. K. Kasperkiewicz*. Kraków 1991
- 3) Ks. Witold Jedynek, *Niedziela, Edycja przemyska 2/2005*
- 4) *Kultura i Formacja na Podkarpaciu*. Bł. Bp J. S. Pelczar Rzeszów 1999
- 5) *Zeszyty Przemyskie. Biskupi obrz. łac. Nr 12 Przemyśl 1998*



Bp Edward Białogłowski

Urodził się 8 I 1947 r. w Rzeplinie, uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu, po którym wstąpił w 1965 r. do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Studia Teologiczne były przerwane w latach 1966–1968 przymusową służbą wojskową w Bartoszycach. Świecenia kapłańskie przyjął w Katedrze przemyskiej 17 VI 1972 r. z rąk biskupa ordynariusza I. Tokarczuka. Pracował jako wikariusz w parafiach: św. Marcina w Szebniach, Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Krośnie i św. Stanisława w Chmielowie. W latach 1979–1983 odbył studia w zakresie teologii dogmatycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskując w 1981 r. licencjat, a w 1985 r. doktorat na podstawie pracy „*Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara teologia Eucharystii*” http://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Bia%C5%82og%C5%82owski - cite_note-Prokop-1. Po ukończeniu studiów był notariuszem kurii biskupiej w Przemyślu, równocześnie pełnił funkcję sekretarza biskupa I. Tokarczuka, był równocześnie kapelanem sióstr służebniczek starowiejskich w Prałkowcach. W przemyskim Seminarium Duchownym w latach prowadził wykłady z teologii dogmatycznej, oraz pełnił funkcję ojca duchownego alumnów. 30 XI 1987 r. został mianowany biskupem pomocniczym diecezji przemyskiej. Sakrę biskupią otrzymał 6 I 1988 r. w Katedrze przemyskiej z rąk biskupa Ignacego Tokarczuka. Jako dewizę biskupią przyjął słowa „*In virtute Spiritus Sancti*” (*W mocy Ducha Świętego*). W latach 1988–1992 sprawował urząd wikariusza generalnego diecezji. Od 1990 r. rezydował na terenie parafii farniej w Rzeszowie. 25 III 1992 r. został przeniesiony na urząd biskupa pomocniczego nowo utworzonej diecezji rzeszowskiej, zostając wikariuszem generalnym diecezji. W kurii objął funkcje przewodniczącego Wydziału Nauki Chrześcijańskiej, Komisji Liturgicznej oraz Komisji ds. Architektury i Sztuki Sakralnej, a także diecezjalnego wizytatora katechetycznego. W KEP pełni funkcje: - Członka Zespołu ds. Sanktuariów- Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Rolników.

... „Każdy człowiek posiadanie tylko własna, niepowtarzalna osobowość, którą przynosi ze sobą na świat, ale ma także niepowtarzalna drogę życiową, która niesie ze sobą różne przeżycia i doświadczenia wpływające na kształtowanie się tejże osobowości. Cechy wrodzone, oddziaływanie środowiska rodzinnego, zdobywana wiedza kształtują człowieka jako osobę, wpływają na jego poglądy, postawy, dopomagają często zrozumieć drugiego człowieka, dlaczego tak a nie inaczej żyje, myśli, tworzy”...

... „*Eucharystia to serce jego myśli, pobożności osobistej i działalności duszpasterskiej. Do Jezusa Eucharystycznego sam chętnie przychodził, starał się ten rodzaj pobożności uzasadnić w swoich pismach, Eucharystie ukazywał jako źródło pobożności, do Chrystusa Eucharystycznego chciał przyprowadzić wszystkich swoich diecezjan.*” ...